Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 8. Łowicz, dnia 22 lutego 1937 r. Rok VI.



Życie Łowickie

TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięcz na 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy I-e piętro pokój № 4

Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

W JEDNOŚCI SIŁA

Prawda, która przeniknęła naszą świadomość.

W dniu 24-ym maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły-Rydz powiedział: „...hasłem, które może być pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski..."

Zostało więc rzucone hasło wielkie. Hasło, które trafiło do serc i umysłów społeczeństwa, zaczęło te umysły przenikać, drążyć... I pod wpływem tego hasła poczęło się budzić w nas zrozumienie konieczności konsolidacji, poczęło się budzić poczucie solidarności, wspólnej odpowiedzialności za przyszłość Państwa, za jego rozwój i potęgę.

Na to by bronić się skutecznie, Polska musi być silna, a tylko w jedności jest przecież siła...

Tak więc hasło obrony Polski wydobyło na jaw powszechną, podświadomie już oddawna odczuwaną potrzebę zjednoczenia, zespolenia dążeń i wysiłków całego narodu.

Potrzeba ta zaś jest tym silniejsza, że nietylko mamy już wspólną płaszczyznę, na której—bez względu na nasze przekonanie, wiek czy zajęcie—możemy uzgadniać nasze wysiłki, ale że dosyć dotkliwie odczuwaliśmy okres rozproszkowania, jaki ostatnio przeżywaliśmy.

Naszym udziałem był okres rozbicia, rozterek i wątpliwości. Jedni z całym cynizmem stare prawdy podciągają pod nazwę wytartych frazesów, inni poza napuszoną treścią tego, w co jeszcze tak niedawno ślepo wierzyli, instynktownie poczynają wyczuwać pustkę, która ich mrozi, jeszcze inni z uporem wartym lepszej sprawy, za wszelką cenę usiłują galwanizować trupa...

Rozbieżne były cele, rozbieżne wysiłki, nie zestrzelone w jedno potężne ognisko i dlatego tak wiele z tych wysiłków poszło na marne, tak wiele trudu okazało się niepotrzebne, bezużyteczne, jałowe. A jesteśmy zbyt młodym Państwem, zbyt wiele mamy przed sobą do zrobienia, byśmy pozwolić sobie mogli na marnowanie, bezużyteczne szafowanie wysiłkami i zamierzeniami.

Tym bardziej, że na tle tych nurtujących nas rozbieżności rodziły się wykrzywienia idei i dogmatów, niezrozumienie nieraz rażące potrzeb Państwa i narodu.

A przecież właściwe zrozumienie potrzeb swego Państwa—to zdanie egzaminu przez naród. Ze zrozumienia bowiem tych potrzeb płynie umiejętność ich realizowania. To też zrozumienie polskiej racji stanu pociąga za sobą jako skutek nieuniknione umiejętność podporządkowania jej nie tylko swoich myśli, ale i swoich wysiłków.

Na szczęście okres rozbicia i rozproszkowania nie jest nigdy trwały. Jest stanem przejściowym, gdy jedne formy organizacyjne przeminą, a inne jeszcze nie powstały.

Mamy już dosyć swarów, rozbicia. Chcemy się zjednoczyć, zespolić wokół jednego, wspólnego dla nas wszystkich i dla wszystkich jednako drogiego celu: obrony Polski. W realizowaniu zaś tego celu -- jak to powiedział Marszałek Śmigły Rydz— „nie ma wyboru, trzeba sobie powiedzieć: — musisz stanąć tu w szeregu obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem!..."

W świadomości najszerszych warstw polskiego dojrzała już potrzeba zwarcia się i skupienia wszystkich sił narodu pod jednym wspólnym sztadarem.

Ogół społeczeństwa polskiego doszedł do przekonania, że tylko w harmonijnym współdziałaniu i współpracy wszystkich obywateli rosnąć i potężnieć będą siły narodu, zgrupowane dokoła Armii i jej Naczelnego Wodza — najwyższego autorytetu moralnego w Polsce.

DEKLARACJA IDEOWO-POLITYCZNA
OBOZU TWORZONEGO PRZEZ
PUŁKOWNIKA ADAMA KOCA.

Dnia 24 maja 1936 r. Marszałek Edward Śmigły-Rydz przeprowadził w mowie swojej głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskim stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał *„drogę na której zapewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej"*. *„Jak można organizować państwo—mówił Marszałek Śmigły-Rydz—jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli"*.

„W imię czego trzeba ją organizować?"

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski". *„Chodzi o ujęcie tego programu szerzej"*. *„W tym programie wszystko się znajduje, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba"*.

Takie były wskazania Marszałka Śmigłego-Rydza.

Posłuszni woli patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jaknajlepiej Ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycji dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszości obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro". Polskiego „wczoraj" w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który—nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia nieszczędnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

Jakież jest polskie „dzisiaj"?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową.

Polacy podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez Niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerej chęci służenia Ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej choć buńczucznej frazeologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

Nietylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jakoteż i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamieronych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczają drogę ku Jutru:

1) Normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie; ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny utorytet Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

2) Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudski ukochał ją nadewszystko. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla Wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego Wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, które rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną Państwa.

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na ideę obrony Państwa zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) Odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względm gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) Zagwarantowania naszej ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wsród niepewnej atmosfery świata.

3) Państwo jest jedną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu; daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju; nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa.

4) Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizowanego rozwoju z katolickim Kościołem, i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohatarstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w Konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

5) Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie motodami rewolucyjnymi, lecz udskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych watości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nietylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których niewykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża—poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tę zasadę, troską pańtwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nietylko ich los ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli; tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

6) Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.

b) Komasacji i melioracji.

c) Podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza.

d) Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.

e) Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.

f) Organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa.

g) Podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. A wymaga tego wzgląd na materialną siłę państwa i wgląd na jego siłę moralną.

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nietylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nietylko wielką rolą gospodarczą, ale i kulturalną.

8) Kultura polska, w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniusza narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólno-ludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w po-

szukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowychch elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

9) Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbijały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności,stanowiących różnicę pomiędzy nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiałym natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tem bardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski i wyluszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy, podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dzieliły naród· Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny. Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie, że Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi, ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta.

Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą enrgię wyzyskać jaknajekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów a natomiast rozlega się żelazny krok potężny i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.

Adam Koc.

Pułkownik Adam Koc.

Płk. dypl. Adam Koc urodził się w 1891 roku w Suwałkach, gdzie uczęszczał do gimnazjum rosyjskiego i brał czynny udział w strajku szkolnym. W latach gimnazjalnych i akademickich płk. Koc pracuje czynnie w organizacjach niepodległościowych i w końcu 1912 r. uzyskuje stopień podporucznika Związku Strzeleckiego oraz odznakę „Oficera Związku".

Z chwilą wybuchu wielkiej wojny w 1914 roku płk. Koc doprowadza do połączenia Zw. Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich w ramach zorganizowanej przez siebie Polskiej Organizacji Wojskowej na tyłach wojsk rosyjskich. Przez cały czas okupacji rosyjskiej w Warszawie—do końca maja 1915 r. płk. Koc był komendantem okręgu warszawskiego P.O.W.

W końcu maja 1915 r. okrężną, niesłychanie niebezpieczną drogą przez Finlandię przedostaje się do Pierwszej Brygady, skąd zostaje odkomenderowany do prac organizacyjno-wojskowych w Lubelszczyźnie. Zmuszony z powodu prześladowań policji austriackiej do opuszczenia terenu swojej pracy udaje się z powrotem do Brygady, dowodząc na froncie plutonem oraz kompanią. W bitwie nad Stochodem płk. Koc jest bardzo ciężko ranny.

Po kryzysie przysięgowym Legionów, płk. Koc zostaje internowany przez Niemców w Beniaminowie, gdzie przebywa do kwietnia 1918 r. a po wypuszczeniu z obozu jeńców obejmuje na rozkaz komendanta głównego P.O.W. ówczesnego płk. Śmigłego-Rydza komendę naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie, sprawując swój urząd w niesłychanie ciężkich warunkach pracy konspiracyjnej wśród teroru władz okupacyjnych. Płk. Adam Koc organizuje zbrojną walkę z okupantami i w dniu powrotu Komendanta z Magdeburga mobilizuje P. O. W., a następnie przeprowadza rozbrojenie Niemców na całym obszarze okupacji. Ten okres pracy płk. Koca zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż trudno o bardziej ważne i odpowiedzialne stanowisko od funkcji naczelnego komendanta P. O. W. w tych przełomowych czasach, kiedy losy Polski były ściśle związane z losami tej organizacji.

W Wojsku Polskim płk. Koc pełni kolejno szereg ważnych i odpowiedzialnych funkcyj w sztabie głównym. W 1920 r. w czasie ofenzywy bolszewickiej na Warszawę płk. Koc organizuje dywizję ochotniczą piechoty i na jej czele wyrusza na front. Na czele swej dywizji płk. Koc odnosi szereg zwycięstw. W decydującej bitwie o Warszawę, na wysuniętym lewym skrzydle 5 ej armii odnosi piękny sukces nad Wkrą i pod Nasielskiem, zdobywa Ciechanów i Przasnysz. W decydującej o losach wojny bitwie nad Niemnem, śmiałym manewrem zdobywa Grodno, i zostaje wyróżnionym w rozkazie Marsz. Rydza-Śmigłego na zakończenie wojny za pracę bojową dowodzonej przez niego dywizji piechoty.

Po wojnie zajmuje znowu ważne stanowisko w Sztabie Głównym i Ministerstwie Spraw Wojskowych, a po ukończeniu wyższej szkoły wojennej jest zastępcą komendanta Doświadczalnego Centrum Wyszkolenia Armii. W latach 1926—27 jest szefem sztabu D. O. K. we Lwowie. Wybrany w 1928 r. do Sejmu, jest przewodniczącym grupy posłów i senatorów Małopolski wschodniej i wiceprezesem klubu parlamentarnego B.B.W.R. Jednocześnie w 1929 r. obejmuje, jako redaktor naczelny „Głos Prawdy", później zakłada i redaguje „Gazetę Polską". W grudniu 1930 r. zostaje powołany na stanowisko wiceministra skarbu i odtąd kieruje polityką finansową i walutową Państwa Polskiego. Równocześnie pełni funkcje komisarza rządowego Banku Polskiego. Wybranym zostaje posłem na Sejm we wrześniu 1935 r, z okręgu nr. 43 w Suwałkach, pełniąc w dalszym ciągu funkcję wiceministra skarbu. Dnia 7 lutego 1936 r. płk. Koc zostaje mianowany prezesem Banku Polskiego. Okres działalności skarbowo-finansowej pozwala płk. Kocowi na nawiązanie stosunków z najbardziej poważnymi czynnikami gospodarczymi i finansowymi całego świata i na pozyskanie dzięki swoim wielkim i wszechstronnym wa-

lorom osobistym w tych sferach trwałego szacunku i zaufania.

W maju 1936 r. płk. Adam Koc zostaje mianowany przez Marszałka Śmigłego-Rydza komendantem naczelnym Związku Legionistów Polskich. Równocześnie Naczelny Wódz po przemówieniu w dn. 24 maja 1936 r. powierza płk. Kocowi pracę nad konsolidacją ogólnonarodową.

Płk. Koc mianowany był przez Marszałka Piłsudskiego jako jeden z pierwszych dziesięciu, kawalerów orderu „Virtuti Militari" i członkiem kapituły tego orderu. Z orderów bojowych płk. Koc posiada Krzyż Niepodległości z mieczami i czterokrotny Krzyż Walecznych. Prócz tych posiada komandorię orderu Polonia Restituta z gwiadą i szereg odznaczeń polskich i zagranicznych.

Ze wszystkich stron kraju płyną akcesy do obozu zjednoczenia narodowego.

Deklaracja płk. Koca wywarła niebywały entuzjazm w całym kraju. W stolicy i na prowincji przyjęto deklarację z manifestacyjną radością.

Wkrótce po ogłoszeniu deklaracji zaczęły napływać do sekretariatu płk. Koca liczne zgłoszenia akcesu do akcji zjednoczenia narodu. Z pośród nich wymienimy tylko niektóre jak: Prezydium Federacji polskich związków obrońców ojczyzny, Związek oficerów rezerwy, Komenda Główna Związku Harcerstwa Polskiego, Legion Młodych, Sekcja robotnicza Z. Z. Z. i wiele innych.

Również i Łowicz zaakcentował swoje stanowisko zaraz po ogłoszeniu deklaracji. Zebrani obywatele w sali Rady Miejskiej wysłali depeszę następującej treści:

Do Marszałka Rydza-Śmigłego.

Zebrani na sali Rady miejskiej przedstawiciele samorządu i społeczeństwa w dniu 21 lutego podczas ogłaszania deklaracji programowej, mającej stanowić podstawę konsolidacji wszyskich sił twórczych Narodu Polskiego przesyłają Ci Panie Marszałku wyrazy hołdu jako Wodzowi Narodu i Armii, dążącemu do scementowania społeczeństwa polskiego w ramach ideologii wskrzesiciela Polski Maszałka Józefa Piłsudskiego.

Gdzie znajduje się nowy obóz.

Biuro centralne tworzącej się organizacji znajduje się w Warszawie przy ul. Matejki 3, pod powyższym adresem należy kierować wszelką korespondencję na ręce płk. Koca.

Interesanci będą przyjmowani w godzinach od 10 do 14 i od 16 do 19 każdego dnia.

GDYNIA — SANDOMIERZ.

Symbole zwycięstwa.

Wróćmy pamięcią do chwil, gdy odzyskaliśmy nasze morze. Była to wielka, przeogromna radość w naszej ówczesnej rzeczywistości tak ciężkiej i trudnej. Rzeczywistości, w której trzeba było budować Państwo z niczego, kiedy trzeba było stworzyć w nim wszystko od początku, bo półtorawieczna niewola i lata wojny pozostawiły jeno gruzy i zgliszcza Polska—jak rekonwalescentka po długiej chorobie, wyczerpana była i słaba. A ze wszystkich stron czyhał wróg: wewnętrzny i zewnętrzny,..

Odzyskanie dostępu do morza, z którym tak długo byliśmy rozdzieleni, a łączność z którym zawsze w dziejach naszych znaczona była potęgą i rozkwitem Polski Piastów i Jagiellonów — stało się niby balsam kojący, niczym cudowny lek, pod wpływem którego ufność i wiara wstąpiły w nasze serca. Taką to ożywczą moc miał słony podmuch wiatru od Bałtyku.

I zrozumieliśmy, że ten odzyskany skrawek naszej dawnej potęgi, że te 140 klm. piasków, gdzie wiatr tylko hulał i szumiał w ostrych, morskich trawach - jest naszym dobrem, naszym ukochaniem największym. Że to nasze okno na świat, że to konieczność, bez której Polska jużby się obyć nie potrafiła...

I tak jak byliśmy ubodzy i wyczerpani - zdawało się - słabi, przystąpiliśmy do dzieła, które wydawało się niemożliwe do zrealizowania, tak było olbrzymie, tak niewspółmiernie na pozór do naszych ówczesnych możliwości. Przystąpiliśmy do budowy własnego portu!

Zgodny wysiłek całego narodu nie zawiódł. W kilka lat z małej, cichutkiej wioski rybackiej powstało 100-tysięczne miasto - port, o najnowocześniejszych urządzeniach, które w krótkim czasie stało się pierwszym portem na Bałtyku.

Gdynia jest naszą największą chlubą i dumą, jest świadectwem, że nawet w chwilach tak ciężkich, w jakie obfitowało tworzenie naszej państwowości, porządkowania naszego życia wewnętrznego zdolni jesteśmy do najwyższego wysiłku, zdolni jesteśmy do stworzenia rzeczy której wielkość rozumiemy, wyczuwamy każdym nerwem, każdym drgnieniem serca..

Kilkanaście lat minęło już od tamtych czasów. Wiele, bardzo wiele się w naszym położeniu zmieniło. Mamy mocne państwo, z którym liczy się i które uznaje cały świat, mamy potężną armię, gotową bronić całości naszych granic, sytuacja, jest więc bardzo różna. I tylko w tym jednym jest podobieństwo do tamtych, minionych dawno chwil: oto znów stoi przed nami konieczność dokonania rzeczy wielkiej, znów ogarnia nasza żądza tworzenia rzeczy, której wielkość wyczuwamy, podobnie jak przeczuwawaliśmy, czym stanie się dla Polski Gdynia. Taką samą, jak Gdynia koniecznością—jest stworzenie okręgu centralnego w Sandomierszczyźnie, który stanie się trzonem obrony i uprzemysłowienia w naszym państwie.

Okręg centralny złączony jest ściśle z hasłem „obrony Polski", rzuconym przez Marszałka Śmigłego — Rydza,

Sandomierszczyzna oddalona jest od wszystkich granic, posiada dobrą komunikację, ma żyzną glebę, gęste lasy, spławne rzeki, może z łatwością być odbiorcą energii wodnej i gazu ziemnego — jednym słowem jest to wymarzony teren do produkowania i gromadzenia tych zasobów, jakie są niezbędne w nowoczesnym pogotowiu obronnym.

Tak jak niegdyś Gdynia — Sandomierz stał się teraz dla nas symbolem wielkich zamierzeń, olbrzymiego wysiłku — i zwycięstwa.

Echa Rady Wojewódzkiej.

Pan Wojewoda Warszawski Nakonieczników-Klukowski, otwierając posiedzenie Rady Wojewódzkiej w dniu 19 stycznia b. r. wygłosił przemówienie, będące uzupełnieniem sprawozdania z prac na terenie województwa za ubiegły rok. W przemówieniu tym Pan Wojewoda podkreślił dominującą w całokształcie zagadnień—rolę zagadnienia obronności państwa. Obronność ta uzależniona jest nie tylko od rozbudowy przemysłu wojennego,—ale i od szerokiego rozwoju życia gospodarczego; to też prace samorządów w zakresie utrzymania i budowy dróg bitych, walki z bezrobociem, walki o zdrowie publiczne, o rozbudowę szkolnictwa powsz., o podniesienie kultury rolnej—mają bardzo doniosłe na tym polu znaczenie.

Stwierdzając poprawę sytuacji gospodarczej w rolnictwie, Pan Wojewoda oświadczył: „dążeniem moim będzie utrzymanie na dotychczasowym poziomie prac z zakresu przebudowy ustroju rolnego, a więc: scalenia gruntów, likwidacji służebności, melioracji rolnych i parcelacji, które w tym okresie obej-

mą około 10.000 ha dobrowolnie lub przez Urząd Wojewódzki rozparcelowanych. Ponadto zwracam uwagę na popieranie rozrostu spółdzielczości rolniczej, akcji dostaw dla wojska wprost od producenta, oraz budowy sieci elewatorów wzdłuż Wisły".

Przechodząc do sprawy zadłużenia Związków Samorządowych, Pan Wojewoda stwierdził, że z ogólnej sumy 90.000.000 zł. długów — 40% zostało całkowicie umorzone, reszta zaś rozłożona na dogogodne spłaty. W bieżącym roku Wydziały Powiatowe mają w takim samym tempie dokonać akcji oddłużenia gmin wiejskich.

W zakończeniu poruszył Pan Wojewoda kwestię opieki społecznej, zaniedbaną dotychas wskutek ciężkiej sytuacji finansowej, podkreślając, że czas już na początkowanie przez Związki Samorządowe planowych realizacji zamierzeń na tym terenie koniecznych.

Z uchwał zapadłych na Radzie Wojewódzkiej, zaznaczyć należy ważniejsze rezolucje Sekcji Rolnej, która postanowiła:

1. Zwrócić się do Pana Wojewody Warsz. z prośbą o wystąpienie do Panów: Ministra Spraw Wewn. i Min. Przemysłu i Handlu w sprawie budowy hurtowych targowisk owocowych, zwierzęcych i dla drobiu na terenie Warszawy.

2. Zwrócić się do Pana Min. Rolnictwa z prośbą o wejrzenie w sprawy dotyczące lasów drobnej własności, zalesienia nieużytków, powstawania przepisów dla spółek leśnych i t. d.

3. Przedsięwziąć starania, by ziemniaki zaroczone znalazły zbyt na przerób spirytusu po cenach rynkowych, i by akcja terenowa, w związku z tępieniem szkodników roślinnych i zwierzęcych w lasach i na polu oraz w związku ze zwalczaniem chorób roślin, znalazła oparcie o czynniki samorządowe i społeczne w jaknajszerszych granicach.

Ponadto zasługują jeszcze na wmiankę uchwały o konieczności uruchomienia wagonów-chłodni dla przewozu mleka, o zmniejszeniu opłat i formalności przy stemplowaniu wag rolniczych, o zwiększenie kredytów budowlanych dla wsi i t. p.

Wnioski Sekcji Drogowej Rady Wojewódzkiej dotyczą potrzeby rozbudowy dróg, znormalizowania typu wozów konnych i ich części, ochrony drzew przydrożnych; w dziale komunikacji wodnej Sekcja Drogowa wskazuje na konieczność dalszej regulacji rzek, szczególnie Wisły, na potrzebę budowy portu handlowego we Włocławku, a obok tego na przyznanie dla portu płockiego kolejowych ulg taryfowych.

Z pośród 7-miu referatów, rozpatrywanych na Radzie Wojewódzkiej, wymienię roferat posła Chojnackiego w sprawie udzielania stałej pomocy uczącej się młodzieży rolniczej i rzemieślniczej — „od szkoły powsz. aż do studiów wyższych włącznie". Rzecz prosta—zagadnienie to jest „cokolwiek" mniej ważne, niż np. zagadnienie produkcji budowlanej, opieki społecznej, lub roli samorządu w dziedzinie elektryfikacji—niemniej przeto wymownym jest jako ważki czynnik uzupełniający całokształt zainteresowań i prac Rady Wojewódzkiej.

Po odejściu dyrektora.

Wieść szeroko rozeszła się już po powiecie, że pan Włodzimierz Kuphal, dyrektor Męskiej Szkoły Rolniczej na Blichu w Łowiczu opuścił swoje przez lat dziesięć piastowane stanowisko i przeniesiony został w inne warunki pracy.

Przyjmując ową wiadomość jako pewnik zastanowić się trzeba co za refleksje powstają w myśli przeciętnego człowieka z tak zwanej opinii publicznej, kiedy ten fakt przychodzi do świadomości i domaga się swojego wyrazu? Jakie trzeba problemy poruszyć, sprawy uwzględnić i wypadki stwierdzić?

Jeśli prawdą jest, że życie każdego człowieka na życiu innych ludzi pozostawia wyraźny ślad, ową niezatartą rysę, która jest tym głębszą i trwalszą im jest szlachetniejszą—to stwierdzić trzeba, że w tym wypadku zasada ta potwierdza się w całkowitej pełni. Potwierdza się ilościowo i jakościowo.

Nazwisko i działalność pana dyrektora Kuphala związane będą nierozerwalnie z dziejami naszego powiatu, z tym jego okresem, kiedy zabiegi nad unormowaniem życia zaczęły wkraczać w stadium stabilizacji, kiedy dla dopełnienia najśmielszych dążeń i zamierzeń ludzi myślących postanowiono w całość powiatu wmontować jeszcze taką placówkę, jaką jest szkoła rolnicza, ów tygiel w którym trzeba przetopić zarodek człowieka na człowieka pełniejszego.

Rzecz oczywista, że szkoła rolnicza miała być — w grubszym przekroju—czynnikiem zmiany sugerującym przekonanie, iż każdy kto z tej szkoły wyjdzie jest — musi być! — człowiekiem innym w szlachetnym i dodatnim tego słowa rozumieniu. I ta inność młodego chłopa łowickiego, wychowanka szkoły rolniczej, w stosunku do środowiska jest właśnie dopełnieniem.

Takie postawienie sprawy odrazu nasuwa myśl, jak dużym osobistym autorytetem trzeba było dysponować, jak wytrawnym trzeba było być taktykiem w tym okresie czasu, kiedy życie szkoły zaczęło być pierwociną śmiałą i jednocześnie umiarkowaną, zdecydowaną a spokojną. Ta na pozór paradoksalna ocena zjawisk jest oceną najrealniejszą jeśli się zważy, że dziś szkoła rolnicza żyje już narostem tradycji, że weszła w powiat jako coś nieodrodnego, że pokolenie patrzące na nią z nieufnością, z lękiem, z przerażeniem nawet—odeszło w głąb życia, że już jej wychowankowie wysuwają się na czoło, na próg nowych zdarzeń, które idą.

W te właśnie czasy, w ową dobę stawania się *faktów kładł pan Włodzimierz Kuphal swoją uważną* pracę *działacza, spokojną i czujną myśl twórcy,* dużą wiedzę fachową nauczyciela i doświadczony system pedagoga.

Cały szereg wypadów w teren, organizowanie wielu kursów lotnych, krótkich kilkudniowych, zmiana atmosfery pracy, zmiana miejsca i zagadnień, w czym brał udział osobisty i organizacyjny pan dyrektor Kuphal z ofiarnie pracującym i doskonale go rozumiejącym podległym mu personelem nauczycielskim—to ofensywna strona szkoły dla zdobycia serc, i ludzkiego zaufania, to zamiar utrzymania kontaktu z rolniczym otoczeniem, to chęć świadoma promieniowania szkoły na cały powiat, to wreszcie wyjście na przeciw wypadkom, stworzenie sytuacji, dostarczanie dowodów konieczności szkoły i ugruntowanie jej w opinii terenu.

I wreszcie najsubtelniejsza sprawa—zagadnienie duszy łowickiej młodzieży chłopskiej, która przeszła przez progi tej szkoły i przez atmosferę jej wychowawczą, którą stworzył swoją osobistością pan Włodzimierz Kuphal.

Widziałem ową młodzież przy pracy na roli, widziałem ją przy obradach na zebraniach różnych pokroi, obserwowałem na zabawie, to jest mniej więcej wszędzie tam i wówczas, gdzie i kiedy może odkryć człowiek to, co się we wnętrzu jego kryje.

Rzecz jest powszechnie znana, że w granicach naszego powiatu mieści się paruset wychowanków dyrektora Kuphala, młodych ludzi, którzy sami w sobie stanowią zagadnienie urastające do wysokości problemu, jakiego w mowie o naszym zakątku nie sposób pominąć. Co zatym można powiedzieć o tej gromadzie ludzi, która wyszła z pod jego ręki? Pomijam stronę zewnętrzną, ale chcę zatrzymać się na tej ich stronie duchowej, która się wiąże i urabia na skutek kształcenia w pewnych warunkach i w pewnym kierunku.

Dominującym czynnikiem, ową cechą wewnętrzną wychowanka szkoły rolniczej jest trudne do de-

finicji zjawisko psychiczne, któreby można nazwać pewną prężnością duchową. Jest to taka właściwość człowieka, która nakazuje mu wyjść z pewnych ram, narzuconych przez dom i rodzinę, przez wiejskie środowisko o cechach konserwatywnych, przełamanie egoizmu i własnej dośrodkowości wówczas, kiedy stawka idzie o rzecz poważną.

Innym przymiotem jaki zaobserwowałem jest wielka ambicja — ambicja robienia czegoś, ambicja pracy, wysiłku, zmiany, a to przecież stanowi lewar postępu i jest dźwignią rozwoju. Te przymioty obok wielkiej godności własnej opartej na świadomości środowiska, z którego się wywodzi — stanowią najistotniejszy choć nie całkowity i najogólniejszy zespół cech byłych wychowanków. Ile jest i jak dużo w tym osobistej zasługi dyrektora Kuphala — jest to sprawa, której ani nie wymierzy, ani nie odważy.

I ostatnie—najważniejsze. Te uwagi o byłych wychowankach mogą być słuszne lub złudne. Mogą być tendencyjne i mogą stanowić najobiektywniejszy obraz istotnego stanu rzeczy. Jedno jest pewne, że trafnie i beznamiętnie oceni to pokolenie przyszłe, które ich, szkołę i jej dziesięcioletniego dyrektora sądzić będzie na podstawie egzaminu, który patetycznie życiem się nazywa i to pokolenie wyda wyrok pod kątem, czy pchnęli warstwę chłopską wzwyż.

Teodor Goździkiewicz.

Od Redakcji: Opuszczenie przez P. Dyrektora Kuphala tak ważnej placówki, jaką w obecnych czasach jest Szkoła Rolnicza, uważamy za niepowetowaną stratę nie tylko dla szkoły, lecz dla wzrastającej kultury rolnej i gospodarczej powiatu łowickiego

Z drugiej strony możemy być dumni, że właśnie Dyrektor Szkoły Rolniczej P. Kuphal, długoletni siewca zdrowych zasad gospodarczych na terenie naszego powiatu, wzorowy wychowawca tak licznych zastępów młodzieży wiejskiej i współpracownik naszego pisma przechodzi obecnie do Ministerstwa Rolnictwa, aby swoją wiedzę i doświadczenie zużytkować dla dobra sprawy na szerszym odcinku pracy zawodowej.

Warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej.

W r. b. Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej przyjmuje zgłoszenia kandydatów na wydział morski i na wydział techniczny.

Po ukończeniu szkoły z wynikiem pomyślnym, słuchacze zostają mianowani podporucznikami korpusu morskiego, względnie technicznego.

O przyjęcie do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej mogą ubiegać się obywatele państwa polskiego, którzy do dnia 1 lipca 1937 r. ukończą 17 lat, a nie przekroczą 19 i pół lat życia, posiadając zdolność fizyczną i psychiczną do służby w marynarce wojennej, ukończyli z pomyślnym wynikiem łącznie z egzaminem dojrzałości: korpus kadetów, szkołę średnią, lub prywatną, mającą uprawnienia szkół państwowych (publicznych), lub też złożyli egzamin dojrzałości przed państwową komisją egzaminacyjną, w zakresie szkoły średniej, wreszcie uczniowie przystępujący w roku bieżącym do egzaminu dojrzałości.

Podania o przyjęcie do szkoły należy składać bezpośrednio do komendanta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, w terminie do dnia 20 maja r. b.

Warunki ubiegania się i tok przyjęć do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w r. 1937 zostały rozesłane przez komendanta szkoły do dyrekcji szkół średnich)

Warunki te można otrzymać bezpłatnie ze Szkoły Podchor. Mar. Woj. w Toruniu i z Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie ul. Wawelska Nr. 7a.

CZY WIECIE
z jakich przywilejów korzystają posiadacze książeczek oszczędn. K.K.O.?

Celem zapewnienia książeczkom oszczędnościowym K.K.O jak największego zaufania i bezpieczeństwa, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.X.1934 r. o K.K.O. gwarantuje następujące ustawowe przywileje:

1) Wkłady na książeczki oszczędnościowe K.K.O. są wolne od zajęcia przez komornika czy sekwestratora do wysokości zł. 2.500—ponadto, Kasa może wypłacić wkład tylko posiadaczowi książeczki oszczędnościowej, to znaczy, że nawet przy sumach ponad 2500 zł., organ egzekucyjny mógłby podnieść z K.K.O. wkład nie inaczej jak tylko po uprzednim odebraniu wkładcy jego książeczki.

2) Pozatym wkłady na książeczki oszczędnościowe K.K.O. otoczone są bezwzględną tajemnicą, ustawowo zastrzeżoną, tak, że organom i pracownikom K.K.O. nie wolno pod odpowiedzialnością karną udzielać ani władzom skarbowym, ani komukolwiek informacyj o właścicielu i sumie wkładu.

3) Książeczki K.K.O. mogą być wystawiane imiennie lub na okaziciela, oraz za hasłem wiadomym tylko wkładcy.

4) Przychody od wkładów na książeczki oszczędnościowe K. K. O. są wolne od podatków od kapitałów i rent.

5) Wkłady na książeczki oszczędnościowe K.K.O. mają charakter lokat z bezpieczeństwem prawnym (pupilarnym) to znaczy, że w K.K.O. mogą być lokowane fundusze nawet takich osób, które jak sieroty, otoczone są specjalną opieką Państwa.

6) Książeczki oszczędnościowe K.K.O. przyjmowane są na kaucje i wadia wymagane z jakiegokolwiek tytułu przez wszelkie władze, urzędy, przedsiębiorstwa i zakłady państwowe, komunalne oraz monopole państwowe—na równi z kaucjami i wadiami składanymi w gotówce.

Dzięki temu wkłady K. K. O. stale wzrastają i stanowią na dzień 30.IX. 36 r. sumę 717.500.000 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Łowickiego w Łowiczu przyjmuje wkłady poczynając od 1 zł.

Kasa czynna od godziny 8-ej do godziny 13 ej
w soboty do godziny 12-ej

KRONIKA.

— **Z L. M. i K.** Zarząd Obwodu Powiatowego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łowiczu urządził akademię w dniu 16 lutego b. r. w Domu Ludowym ku uczczeniu ś. p.Prezesa Zarządu Głównego Ligi M. i K.—Generała Orlicz-Dreszera.

Na program złożyły się:

1) Przemówienie—p. dr. prof. Wegner mówił o zasługach gen. Dreszera w rozbudzeniu idei morskiej wśród społeczeństwa.

2) Chór kolejarzy odśpiewał pieśni morskie.

3) Orkiestra 10 pp. odegrała utwory poważne.

Akademia wypadła bardzo uroczyście, udział w niej wzięło 800 mieszkańców pow. łowickiego.

— **Zawiadomienie.** Zarząd Obwodu Powiatowego L. M. K. w Łowiczu zawiadamia, że Walne Zebranie Obwodu LMK odbędzie się w Łowiczu w małej sali Domu Ludowego w dniu 26 lutego r. b. o godz. 13 w pierwszym terminie, w drugim terminie o godz. 13,30, według następującego programu:

1) Zagajenie,

2) Wybór przewodniczącego i sekretarza zebr.,

3) Przyjęcie protokułu poprzedniego Zwyczajnego Walnego Zebrania.

4) Sprawozdanie z działalności: a) organizacyjnej b) rachunkowe, c) sekcji Marynarki Wojennej,

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i życzliwości w bolesnych dla nas dniach, oraz dołożyli tyle starań i wysiłku w poszukiwaniu drogich nam zwłok tragicznie zmarłego ukochanego synka i brata naszego

ś. † p

Józia Kędzierskiego

ucznia I klasy Szkoły Ćwiczeń im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

a w szczególności p. pułk. Krudowskiemu, p. mjr. Kowalskiemu, p. kpt. Różyckiemu, dowódcy plutonu pionierów p. por. Suboczowi, p. p. plut. plut. Bartnikowi i Wilkowi, p. kapr. Zielińskiemu, wszystkim pionierom 10 p.p. biorącym udział w uciąźliwych poszukiwaniach, oraz p. Kom. Pow. Policji Wiecheckiemu, p. st. przod. Pudłowskiemu, p. przod. Graffowi, p. st. post. Krawczykowi, a także panu Stachurskiemu z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać" składają

Rodzice, siostry i brat.

5) Uchwalenie budżetu na rok 1937/38,
6) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Prezesa Sekcji Marynarki Wojennej,
7) Wolne wnioski.

— **Turystyka.** W Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Turystycznej pod przewodnictwem p. Wicewojewody Warszawskiego Franciszka Godlewskiego. Wojewódzki referent turystyki mgr. Jerzy Chyczewski złożył sprawozdanie z dziedziny państwowej opieki nad turystyką w Województwie Warszawskim, oraz scharakteryzował rozwój ruchu turystycznego w tym Województwie. Podniesiono m. in. konieczność rychłego przeprowadzenia prac nad podniesieniem stanu czynności i estetycznego wyglądu miejscowości o znaczeniu turystycznym, doprowadzenia do porządku najważniejszych dla turystyki motorowej szos, oraz umieszczenia przy nich odpowiednich tablic informacyjno-turystycznych.

Przedyskutowano plan budowy schronisk w Województwie Warszawskim oraz uchwalono program działalności Komisji na 1937 rok.

— **Z Koła Ofacerów Rezerwy.** Dnia 28 lutego b. r. o godz. 11-ej w sali Kasyna Oficerskiego 10 p. p. odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków Koła, na które — ze względu na ważność sprawy—wszystkich PP. Kolegów zaprasza

Zarząd.

— **Napis godny naśladowania.** Na ścianie izby szkolnej w Urzeczu gm. Bąków znajduje się następujący napis: „W tej szkole uczyli się: 1) Rybus Marcin—powstaniec z 1863— zmarł na Sybirze. 2) Jarosz Wawrzyniec—poległy w roku 1914. 3) Wójcik Andrzej—zmarły w niewoli niemieckiej 1917 r. 4) Bogusz Stanisław — poległ w 1920 r. Cześć Ich pamięci." Napis ten ze wszech miar jest godnym naśladowania. Oby w każdej szkole i świetlicach organizacyj na terenie powiatu znalazły się takie napisy, któreby przypominały młodzieży czyny i nazwiska ojców i braci, którzy swe życie oddali w ofierze Ojczyźnie.

— **Kronika Zw. Strzeleckiego.** W dniu 7-go marca o godzinie 10 ej w Domu Ludowym w Łowiczu, odbędzie się zjazd starszyzny Strzeleckiej z całego powiatu. Do Prezesów i Kmdatów, Instruktorów, Referentek i Referentów przesłane zostały zawiadomienia. Zjazd, na którym będą reprezentowane wszystkie pododdziały żeńskie i męskie, zapowiada się licznie.

Zw. S. w Strugienicach urządził dnia 31 stycznia b. r. wieczornicę—ku czci Powstania Styczniowego. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem „Modlitwy Strzeleckiej", poczym strzelec Kwieciński wygłosił referat na temat: „*Udział ludu wiejskiego w Powstaniu Styczniowym.*

W końcowych słowach swego przemówienia podkreślił ref. nadludzkie wysiłki dawnych pokoleń a przechodząc do czasów dzisiejszych napiętnował młodzież wiejską, która mało obecnie dąży do wyższych celów i niewiele pracuje nad sobą lecz bezczynnie wolne chwile poświęca nałogowi pijaństwa i w zapomnieniu się wszczyna bójki, kończące się nieraz śmiercią. Przemówienie ob. Kwiecińskiego wywarło na zebranych silne wrażenie i zostało przyjęte owacyjnie okrzykiem: „Precz z alkoholem i bratobójczemi walkami". Dwuminutową ciszą oddano hołd bohaterom z r. 1863 i odśpiewaniem Brygady zakończono uroczystość.

— **Komunikat Miejskiego Kom. Pomocy Zimowej.** W ciągu ubiegłego tygodnia wpłynęły do Zarządu Miasta następujące deklaracje wpłat na pomoc zimową: Apolonia Bączkowska zł. 7.50, Michał Florczak zł. 7.50, Karol Borecki zł. 2.50, S. i F. Lipskier zł. 10.50, H. Zylberman zł. 5.

Równocześnie Komitet podaje do wiadomości, że od dnia 15 b. m. delegaci Komitetu odwiedzają obywateli m. Łowicza i zbierają deklaracje oraz wpłaty na pomoc zimową. Kto nie będzie chciał trudzić się i uiszczać datki w K.K.O. może je składać bezpośrednio do rąk delegatów Komitetu wraz z deklaracjami, wpisując równocześnie wpłaty na listach zbiórkowych.

— **Ustąpienie burmistrza Jana Myśliwca.** W dniu 13 lutego b. r. p. burmistrz Jan Myśliwiec złożył rezynację z zajmowanego stanowiska. Rada Miejska rezynację przyjęła i zwróciła się do Władz Nadzorczych o przyspieszenie terminu wyborów nowego burmistrza.

— **Zawiadomienie.** Niniejszem podajemy do wiadomości, że od dnia 11-go lutego r. b. p. Jan Muszyński nie ma nic wspólnego z naszą drukarnią

SS-wie K. Rybackiego w Łowiczu.

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Stanio.**
Wydawca: **Szczepan Bogusz,** w im. Komitetu Wydawniczego.
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.